Z NIEPOKALANĄ

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 11/ 307 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – listopad 2021

TEMAT NUMERU:
RODZINA

PRZYSZŁOŚĆ LUDZKOŚCI IDZIE PRZEZ RODZINĘ

ZNOWU O RODZINIE

Postanawiamy znowu „poruszyć" temat rodziny, jej wartość i świętość. Jest to wyrazem naszego głębokiego przekonania, że te wartości chrześcijańskie stanowią podstawę ładu społecznego w naszej Ojczyźnie.

„RODZINA BOGIEM SILNA – WSTAŃCIE, CHODŹMY" – to słowa świętego Papieża Polaka. Do tego nawołuje również papież Franciszek. Trzeba nam „wstać" i zabrać się do realizacji nauczania św. Jana Pawła II, który słowa te kierował do rodzin, gdyż od nich zależy czy będą one wspólnotami podejmującymi wysiłki, „aby być Bogiem silne". **Rodziny będą Bogiem silne, jeśli małżeństwa będą sakramentalne czyli umacniane sakramentem małżeństwa.** W każdym sakramencie ma miejsce spotkanie człowieka z Bogiem i Jego łaską**. Bóg wchodzi w duszę człowieka i zostawia w niej swoją łaskę. Sakrament małżeństwa jest zaproszeniem Chrystusa do życia małżonków.** W chwili ślubu dwoje ludzi wiąże się ze sobą na całe życie. Jednocześnie wiążą swoje życie małżeńskie z Chrystusem. **Jest to swego rodzaju przymierze, czyli uroczysta umowa, w której mężczyzna i kobieta stają się mężem i żoną. To przymierze jest jednocześnie związkiem z Chrystusem**. **Chrystus staje się dla nich pomocą.** W chwili ślubu kobieta i mężczyzna, obiecując sobie miłość, wierność i uczciwość, proszą Boga o pomoc. Mają świadomość, że o własnych siłach nie będą w stanie zrealizować tych pragnień. Bezpieczeństwo małżonków pochodzi od sakramentu małżenstwa, wtedy jest silne i przetrwa wszystkie trudności.

I tym różni się ślub cywilny od ślubu kościelnego.

Polska będzie silna, gdy rodziny będą „Bogiem silne", czyli wierne Bogu i Jego przykazaniom, gdy będą szanować życie od poczęcia do naturalnej śmierci, niezależnie od kondycji i okoliczności poczęcia. Będą szanować tradycyjną chrześcijańską rodzinę, oraz drugiego człowieka. **Chrześcijańska rodzina to sakramentalny związek mężczyzny i kobiety – to mama, tata i dzieci**. Rodzina to związek oparty na miłości, otwarty na przyjęcie i wychowanie dziecka nawet wówczas, gdy ceną tej miłości jest ofiara i krzyż. Aby proces wychowania był optymalny, potrzeba obojga rodziców. Zarówno mama jak i tata, muszą spełniać istotne, choć nieco inne zadania i obowiązki. Aby matki i żony, czuwały i strzegły ciepła domowego, które oparte będzie na wierze i miłości prawdziwej – miłości ewangelicznej. Słabość rodziny wynikać może ze słabej odpowiedzialności ojców w rodzinie, z braku wychowania ich do ojcostwa. **Ważne, aby ojcowie i mężowie, będąc głową rodziny, tak jak Chrystus jest głową Kościoła, chronili przed złem i upadkiem moralnym swoich najbliższych i byli autorytetem dla swoich dzieci**. Papież Franciszek za Patrona tego roku obrał Św. Józefa – po to – aby wstawiał się za nami i pomagał we współczesnej kulturze („bez ojca") odkrywać mężczyznom piękno swojego powołania. Niech ten temat zachęci nas do refleksji nad ojcostwem, niech służy budowaniu świadomości, że tata jest tak samo ważny jak mama. Inicjatywa ta ma na celu przebudzenie mężczyzn, by dostrzegli swoją rolę w małżeństwie, rodzinie a także w Kościele. Tam gdzie brakuje ojca (nie tylko fizycznie), gdzie brakuje ojca w wychowaniu, gdzie jest jedynie odpowiedzialność materialna, pojawia się zagrożenie, a nawet niebezpieczeństwo. Zagrożone staje się macierzyństwo matki i los dziecka, bo przecież aborcja nie jest czynem tylko kobiecym.

W obecnej sytuacji naszego społeczeństwa, z żalem obserwujemy upadek wielu z tych podstawowych wartości i rozprzestrzenianie się błędnych ideologii, które niszczą korzenie Bożej instytucji, jaką jest rodzina. Rozwód, antykoncepcja, aborcja, relacje i związki pozamałżeńskie, to tylko niektóre z wielu plag, które niszczą ognisko rodzinne. Przyszły takie czasy, że o świętą, godną, dojrzałą i stabilną rodzinę trzeba walczyć zarówno w domu rodzinnym, jak i w przestrzeni społecznej. Chcemy chronić rodziny przed ideologiami takimi jak gender i LGBT, przed seksualizacją dzieci

Papież Franciszek ogłosił **rok poświęcony rodzinie Amoris laetitia (radość miłości)**, który został zainaugurowany podczas uroczystości św. Józefa (19.03.2021) a zakończy się obchodami Dziesiątego Światowego Spotkania Rodzin, które odbędzie się, w Rzymie, w czerwcu 2022 roku.

Oto cały tekst papieskiego rozważania:*„Kilka dni po Bożym Narodzeniu liturgia zachęca nas do spojrzenia na Świętą Rodzinę, Jezusa, Marię i Józefa. Wspaniale jest zastanowić się nad tym, że Syn Boży, podobnie jak wszystkie dzieci, potrzebował ciepła rodziny. Właśnie dlatego rodzina z Nazaretu jest rodziną wzorcową, w której wszystkie rodziny świata mogą znaleźć pewny punkt odniesienia oraz inspirację.*

W Nazarecie rozpoczęło się ludzkie życie Syna Bożego, kiedy został poczęty przez Ducha Świętego w dziewiczym łonie Maryi. W gościnnych murach domu w Nazarecie dzieciństwo Jezusa przebiegało w radości, otoczone macierzyńską opieką Maryi i troską Józefa, w którym Jezus mógł widzieć czułość Boga".(por. List apostolski Patris corde, 2).

„Na wzór Świętej Rodziny, jesteśmy powołani do ponownego odkrycia wychowawczej wartości rodziny: musi być ona oparta na miłości, która nieustannie odnawia relacje i otwiera perspektywy nadziei. W rodzinie można doświadczyć szczerej komunii, gdy jest ona domem modlitwy, gdy miłość jest prawdziwa, głęboka i czysta, gdy przebaczenie przeważa nad niezgodą, gdy codzienna chropowatość życia jest łagodzona przez wzajemną czułość i pogodną akceptację woli Boga".

Czy naśladowanie Rodziny z Nazaretu jest obecnie możliwe? Odpowiada papież Franciszek:
„Rodzina ewangelizuje przykładem życia. I, owszem, w każdej rodzinie są problemy, czasami także kłótnie. Ojcze, pokłóciłem się… Jesteśmy ludźmi, jesteśmy słabi i wszystkim nam zdarza się czasem kłócić w rodzinie. Ale chcę powiedzieć wam, że jeśli kłócimy się w rodzinie, niech dzień się nie kończy, zanim się nie pogodzimy. Jeśli się pokłóciłem, powinienem pogodzić się przed końcem dnia. Wiesz dlaczego? Dlatego, że zimna wojna następnego dnia jest bardzo niebezpieczna i nie pomaga".

Kiedy pochylamy się nad współczesną rodziną, poszukujemy różnorakich wzorów do naśladowania. W tych poszukiwaniach na pierwszym miejscu pojawia się święta Rodzina, która jest przykładem dla każdej rodziny chrześcijańskiej, a w niej postać św. Józefa, będącego wzorem dla każdego współczesnego ojca i męża oraz osoba Najświętszej Maryi Panny wzór dla współczesnej małżonki i matki.
Miejmy nadzieję, że rodziny naszych czasów odnowią w sobie świadomość ich świętego charakteru i będą mogły odkryć ich Boskie pochodzenie, aby naśladując wzniosły przykład Rodziny z Nazaretu, stały się prawdziwie chrześcijańskie. **Aby każda chrześcijańska rodzina była Domowym Kościołem, wzmocnionym obecnością Chrystusa.**

Marta Przewor

Decyzja i odpowiedzialność na całe życie

Po ukończeniu szkoły mogłam otrzymywać rentę socjalną. Postanowiłam jednak pójść do pracy i żyjąc oszczędnie, odkładać z każdego wynagrodzenia na mieszkanie. Współpracownicy śmiali się mówiąc, że do końca życia nie zaoszczędzę. Zaufałam Bogu, a On mnie poprowadził. Poprzez inne osoby wskazał mi drogę do mojego nowego życia w samodzielności. Całkiem nieoczekiwanie otrzymałam kredyt. Było ciężko, nawet bardzo ciężko spłacać ten kredyt i utrzymać się ze skromnego wynagrodzenia. Ale byłam szczęśliwa, bo zdawałam sobie sprawę z tego, że jedynej rzeczy, której potrzebuję do dobrego przeżycia mojej ziemskiej pielgrzymki jest własny dach nad głową. Resztą się nie martwiłam. Pomimo posiadania własnego mieszkania nadal dużo czasu spędzałam z rodziną. Wiedziałam, że własnej rodziny nie założę, a że byłam wrażliwa, czuła, rodzinna więc więź z rodziną, w której się wychowałam, była bardzo duża. Chociaż nadal często przebywałam w domu rodzinnym, to liczyło się to, że jestem samodzielna, gdyż posiadam własne mieszkanie, a do domu jeżdżę gościnnie i trochę pomóc.

Natomiast dzisiaj tak wielu młodych nie chce się usamodzielnić, ponieważ wygodnie im w domu rodzinnym. Zdarza się, że młode małżeństwa nadal mieszkają z rodzicami. Jeśli wszystko dobrze się układa, to jeszcze jest ok. Gorzej, gdy narastają konflikty, a problemy młodych małżonków rozwiązują rodzice. Przy okazji nierzadko nastawiając młodych przeciwko sobie, nawet czasami może nieświadomie. A ewangelia według św. Mateusza mówi: „*dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą obydwoje jednym ciałem".* Aby konfliktów małżeńskich było jak najmniej, dokonując wyboru współmałżonka (oraz w całym naszym życiu), powinniśmy być zawsze sobą, żeby druga osoba mogła poznać nas takimi jacy naprawdę jesteśmy. Małżeństwo to nie zabawa, lecz świadoma decyzja na całe życie. To odpowiedzialność za siebie, współmałżonka i dzieci. Nie zakładajmy więc masek, bo w codziennym małżeńskim życiu one opadną. Ujawnimy swoją prawdziwą twarz – naturę, a wtedy może się to obrócić przeciwko nam.

Pamiętam jak babcia opowiadała następującą historię. Pewien młodzieniec będąc u dziewczyny, wyciągając chusteczkę niby przypadkiem wysuwał różaniec. Dziewczyna myślała, że to dobry, rozmodlony, oddany Bogu mężczyzna i

zdecydowała się zostać jego żoną. Okazało się, że w małżeństwie „zgubił różaniec" i przysporzył jej wiele cierpień. Pytanie tylko czy raniąc żonę, sam był szczęśliwy? Dlatego tak ważnym jest, abyśmy od początku byli sobą. W miarę poznawania i zbliżania coraz więcej nawzajem się miłowali. **Tylko szczerze wzajemnie się kochając możemy być prawdziwie szczęśliwi. Bowiem prawdziwa miłość pragnie przede wszystkim szczęścia osoby kochanej. Wtedy, jeśli nawet przyjdą problemy, to poradzimy sobie z nimi.**

Zakładając rodzinę i ślubując przed Bogiem, zdajemy sobie sprawę z tego, że pojawią się w naszej rodzinie dzieci. Tak bardzo ważnym jest, abyśmy wychowali je w wierze, czyli w miłości do Boga i ludzi, ucząc zasad wiary od najmłodszych lat, zaczynając od znaku krzyża uczynionego naszą ręką. Później prowadząc małą rączkę naszą ręką jeśli dziecko jeszcze nie potrafi samo. Z czasem, kiedy zacznie mówić. uczmy podstawowych, prostych modlitw. **Módlmy się z dzieckiem codziennie. Rozmawiajmy o Bogu**. Starajmy się jednocześnie o rozmodlone szlachetne życie, aby być dobrym wzorem do naśladowania dla naszych pociech. **Uczmy szacunku i miłości do siebie nawzajem ale także do każdego człowieka.** Bez względu na jego pochodzenie, status społeczny czy stan zdrowia. Skoro jednak piszę o rodzinie, to skupię się na tej najbliższej i podeprę dwoma przykładami. Będąc któregoś razu w szpitalu byłam świadkiem obojętności dzieci względem chorej matki. Żadne z nich nie chciało zabrać jej do siebie. Została więc dłużej w szpitalu, aby mogli podjąć decyzję. Była bardzo rozgoryczona i za dwa albo trzy dni zmarła. Nasuwa się pytanie: czy rozgoryczenie nie przyspieszyło śmierci? Drugi przykład, to rodzeństwo. Wychowujmy nasze dzieci tak, aby kochały się nawzajem, szanowały i wspierały. A jeśli jest wśród nich chore, niepełnosprawne – otoczyły go troską i opieką po śmierci rodziców. Zdrowe dzieci po śmierci rodziców jeśli są pełnoletnie i samodzielne to sobie radzą (przynajmniej powinny radzić). Gorzej wygląda los chorych i niepełnosprawnych. Nagle ich życie zupełnie się zmienia. Jeżeli rodzeństwo okaże im serce i miłość jest dobrze, gorzej jeśli krzyczą, że nie będą pomagać, wymienią zamki w domu rodzinnym, blokują telefon, a e-maila nie ma, aby móc napisać tak jak św. Paweł w liście do Koryntian: *„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje".* Może, to co piszę wydaje się okrutne, ale takie czasami jest życie. **Starajmy się więc zakładając rodziny być wobec siebie szczerzy, uczciwi i kochać prawdziwą miłością. Bezinteresowną**. Taką o której pisze św. Paweł i tą miłością karmić nasze dzieci.

Wiesia Mruk

RODZINA
BRAMĄ ŻYCIA

Jest tradycyjna polska RODZINA,
rodzice córkę kochają, syna,
bo dla rodziców dzieci są skarbem,
a nie ciężarem i jakimś garbem.

Unia już zmienia prawa natury,
łamiąc zasady i burząc mury,
bowiem uznaje, że homo związki
to też rodziny nowe zalążki.

Niektóre państwa dają już śluby,
a to prowadzi do pewnej zguby
przykazań Bożych, zasad moralnych,
co też jest źródłem stanów zapalnych

Polski katolik jest z tego znany,
że odpowiada na takie plany
wielkim oporem, ogromną siłą,
byle odrzucić moralność zgniłą.

Pan Jezus wspomniał w swoich naukach,
że kiedy człowiek Boga oszukał,
bo łamał prawo i przykazania,
wtedy Sodomy Bóg nie osłaniał.

Dziś wiele nieszczęść dotyka ludzi,
więc w głowie często myśl ta się budzi,
że może Pan Bóg nas napomina,
jak ma wyglądać nasza RODZINA.

Jako rodzice tato i mama,
to jest RODZINA, to życia brama.
Chrońmy RODZINY nasze dlatego,
niech Bóg zachowa je też od złego.

Ryszard Boczoń

KATOLICKA RODZINA OSTOJĄ POLSKI

Rodzina jest podstawową komórką zycia społecznego – jest ludzką wspólnotą opartą na miłości kobiety i mężczyzny . Od tego jaka jest rodzina , zależy człowiek . Rodzina Bogiem silna , oparta na nierozelwalności więzi małżeńskiej daje poczucie bezpieczeństwa dla małżonków ,a równocześnie jest najlepszym miejscem dla zrodzenia i wychowania potomstwa .
Rodzina Bogiem silna przez całe wieki w naszej Ojczyźnie była ostoją POLSKOŚCI I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

A dzisiaj? Z trwogą obserwujemy co się dzieje w naszej Ojczyźnie i jak bardzo jesteśmy poddatni na przenikanie zgubnych wzorów obyczajowych i kulturowych. Stwarza to niebezpieczeństwo zagubienia naszych tradycji narodowych i chrześcijańskiej wizji życia.

Wojnę przeciw rodzinie w Polsce, ale także w świecie rozpoczęto przez proponowanie nowego porządku, w którym nie ma miejsca dla ,,Dekalogu". W miejsce chrześcijańskiej obyczajowości małżeńskiej i rodzinnej proponuje się, a właściwie nachalnie wprowadza się edukację seksualną, ,,wolną" miłość, pornografię i dostępność każdego rodzaju antykoncepcji, legalizuje się homoseksualizm i LGBT. Kobietom ukazuje się wizję ,,wyzwolenia". To taka wizja w której rodzina, dzieci będą ,,udręką " w drodze do awansu, kariery zawodowej .

To wszystko wprowadzane jest przez organizacje działające przy ONZ. Ostatnie osiągnięcie – UWAGA – to uznanie aborcji za jednostkę chorobową. Po co ??? Choroba to nie zabójstwo, a że jest to choroba 100% śmiertelna i że rocznie umiera 42 miliony dzieci, to świat nie obchodzi. Ta sama organizacja znalazła na tą śmiertelną chorobę ,,cudowny" lek – farmakologiczna aborcja dostępna w każdym miejscu świata dla 12 letnich dzieci.

Pamiętajmy, że nawet w czasie największych zagrożeń, **człowiek wierzący nie jest bezbronny, bo za nim stoi Bóg**. Wzorem tej Bożej mocy jest Święta Rodzina z Nazaretu.

Papież Rodziny Jan Paweł II tak modlił się w Nazarecie: *„modlę się przede wszystkim o wielką odnowę wiary wszystkich dzieci Kościoła. ...Proszę Świętą Rodzinę aby budziła we wszystkich chrześcijaninach wolę obrony rodziny, obrony rodziny przed wieloma niebezpieczeństwami jakie zagrażają jej naturze, trwałości i misji. Świętej Rodzinie zawierzam wysiłki chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli podejmowane w obronie życia dla umocnienia szacunku, dla godności każdego człowieka. Maryi, Theotokos, wielkiej Matce Boga, poświęcam rodziny Ziemi Świętej, rodziny świata".*

Janina Załęska

Granica zła

W Księdze Rodzaju zawarta jest ciekawa opowieść. Oto Bóg z dwoma aniołami nawiedza dom Abrahama, który dowiaduje się od Pana, że: s*karga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich (mieszkańców) są bardzo ciężkie (Gen.18,20).*
Stara się zapobiec zagładzie tych miast. Opisane to zostało w formie targu z Panem Bogiem o liczbę sprawiedliwych, ze względu na których Bóg odstąpi od powziętego zamiaru zniszczenia. Wśród ludów semickich istnieje, (zresztą do dnia dzisiejszego), obyczaj, że nie targowanie się przez nabywcę ze sprzedającym wręcz obraża tego drugiego. Stąd forma dialogu Abrahama z Bogiem o uratowanie tych dwóch miast. Pod tą opowieścią ukryty jest, (jak się wydaje), głęboki sens. Mianowicie, jaka liczba (procent) mieszkańców przestrzegających Bożych praw, przykazań w zamkniętej społeczności, jest niezbędna dla podtrzymania istnienia tej społeczności?

W tym miejscu dochodzimy do pojęcia entropii. Jest to wielkość fizyczna, będąca miarą stopnia nieuporządkowania układu i rozproszenia energii. Jej cechą jest spontaniczny wzrost, aż do totalnego chaosu i unicestwienia struktur, które dotychczas porządkowały dany układ materialny.

Już w drugim wersie Księgi Rodzaju czytamy: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem. (Gen. 1,2).* Dopiero kolejne etapy aktu stwórczego Boga wprowadziły ład na planecie.
Jeżeli więc podstawowym atrybutem, prawem materii jest dążenie do nieuporządkowanego ruchu cząsteczek, to co może powstrzymać tę tendencję? Niewątpliwie nieustanne dostarczanie do układu zamkniętego porcji energii porządkującej, która będzie powstrzymywać destrukcję a nawet przyczyni się do rozwoju tak materialnego, jak i duchowego.

Powróćmy do opowieści biblijnej. Wśród mieszkańców Sodomy i Gomory można wyróżnić

zasadniczo 3 grupy. **Pierwsza z nich** to ci, którzy hołdują plugawemu obyczajowi i dewiacjom. Nie wystarczy im pławienie się w rozpuście we własnym gronie, ale siłą, wręcz terrorem, usiłują narzucić swoje postępowanie tym, którzy jeszcze w nim nie uczestniczą. **Drugą grupę** stanowią ci, którzy wprawdzie w plugastwie nie uczestniczą, ale mają do sprawy stosunek obojętny i daleka im jest myśl, że cała społeczność może w końcu zostać przez Boga ukarana, a przy okazji także oni. Tę grupę reprezentują przyszli zięciowie Lota, choć w rzeczywistości była ona zapewne znacznie liczniejsza. Wreszcie **grupa trzecia**. Lot, jego żona i dwie córki. Ci żyją zgodnie z prawem Bożym, dlatego aniołowie zagłady, aby ich ocalić, wręcz siłą wyprowadzają ich z Sodomy.
Kiedy pokaźna grupa zboczeńców szturmuje dom Lota, aby poigrać sobie po swojemu z dwoma przybyszami - aniołami zagłady, zostają porażeni, a właściwie to sami wybrali tę drogę, duchową ślepotą – grzechem bez odpuszczenia - przeciwko Duchowi Św. *(por. Gen. 19, 4-9).*

Wracając do pojęcia entropii, w Sodomie została przekroczona masa krytyczna, kiedy to energia porządkująca nie jest dostarczana w dostatecznej ilości, w związku z czym nie jest w stanie utrzymać istnienia układu w dotychczasowym stanie i następuje skokowa zmiana w unicestwienie i chaos. Jest rzecza wtórną, jaką postać przyjmie zagłada: upadku meteorytu, wybuchu wulkanu, powodzi, trzęsienia ziemi czy jakąkolwiek inną.
Nie wiemy, ilu mieszkańców liczyły Sodoma i Gomora, więc nie wiemy także, jaki procent mieszkańców stanowiłoby owych 10 sprawiedliwych. Na podstawie późniejszych wydarzeń, można przyjąć, że ta liczba to około 10%.

Zatem dzisiaj, w przypadku Polski, aby frontalny atak piekła mógł być powstrzymany, to ok. 3,5 mln rodaków modlących się (na różańcu lub innymi modlitwami) w intencji ocalenia Ojczyzny. Niech każdy sam oceni, jak to się ma do aktualnej rzeczywistości.

Polska w ostatnim okresie osiągnęła ogromny postęp materialny. Niewyobrażalny wcześniej rozwój infrastruktury – autostrad, dróg szybkiego ruchu, skanalizowania, budowy wodociągów, wszelkich obiektów użyteczności publicznej etc. Dotacje, pożyczki, dopłaty. Nikt przy zdrowych zmysłach temu nie zaprzeczy. Tylko to wszystko za jaką cenę? Dzisiaj żąda się od nas zrzeczenia się suwerenności, wyparcia prawdziwej wiary, poddania neomarksistowskiej ideologii gender, aborcji na życzenie, likwidacji rodzimej energetyki i przemysłu wydobywczego.
Największe zdobycze materialne, jeżeli nie idzie za tym rozwój duchowy, skierowany ku Bogu, noszą w sobie nieuniknione piętno unicestwienia, zagłady.

Cóż więc czynić?

Kiedy jakaś struktura polityczna lokalna, kontynentalna czy światowa i związane z nią stosunki gospodarcze i społeczne niesie nam, choćby wielkie, dary, na początku wydaje się, że nic za nie nie żąda, ostrzeżeniem niech będą słowa trojańskiego kapłana Laokoona wobec ofiarowywanego im wielkiego drewnianego konia, który stał się przyczyną zagłady Troi: *Timeo Danaos et dona ferentes (strzeżcie się Greków, nawet gdy przynoszą dary).(Wergiliusz – Eneida).*
Gdy więc zagrożenie obejmie wszelkie przejawy życia tak duchowego, jak i materialnego, to ostatnim ratunkiem pozostaje postępowanie zgodnie z "instrukcją", liczącą sobie ponad tysiąc dziewięćset lat, a która stanowi:
I usłyszałem inny głos z nieba mówiący:
"Ludu mój, wyjdźcie z niej,
byście nie mieli udziału w jej grzechach
i żadnej z jej plag nie ponieśli:
bo grzechy jej narosły - aż do nieba,
i wspomniał Bóg na jej zbrodnie...
...Ponieważ mówi w swym sercu:
"Zasiadam jak królowa
i nie jestem wdową,
i z pewnością nie zaznam żałoby"
dlatego w jednym dniu nadejdą jej plagi:
śmierć i smutek i głód;
i będzie ogniem spalona,
bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądził." (Ap. 18, 4-5, 7-8)

Tylko kto dzisiaj przejmie się nieuchronnością i grozą wyżej przytoczonych słów, dopóki nie zobaczy na własne oczy, (delikatnie mówiąc), dna naczynia, z którego czerpał pełną garścią, jak mu się wydawało, całkiem za darmo. Wtedy zazwyczaj przychodzi czas na refleksję, tylko niestety może być już na późno.
A wzrost entropii nieustannie postępuje, aż do wypełnienia się nieuchronnego, **jeśli naie dostarczymy układowi zamkniętemu – czy to Polsce, czy Europie, czy światu, niezbędnej porcji energii pozytywnej, którą jest życie zgodne z Bożymi i naturalnymi prawami….**

Jan Miksiewicz

Ja jestem drogą, prawdą i życiem”

Św. Tomasz szukał prawdy i miał z początku wiele konkretnych wątpliwości. Czekał na odpowiedź ze strony Pana Jezusa. W pewnym momencie prosił Pana Jezusa: "*pokaż nam drogę którą trzeba iść, żeby zdobyć Królestwo Boże*". Wtedy Pan Jezus odpowiada takim prostym, ale jakże głębokim w treść zdaniem: *"Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Kto pójdzie za mną choćby w ciemnościach, będzie miał światło życia"*. I tak rzeczywiście jest, że Pan Jezus jest drogą, prawdą i życiem.

Jak poznać tą drogę ? Jak poznać, że ta droga prowadzi do Boga, do Ojca. Jak to zrobić? Pan Jezus i o tym pomyślał. I wie o tym, że jeżeli człowiek pójdzie tą drogą, którą On idzie, którą dał nam Bóg, to będzie miał życie wieczne. Popatrzmy na drogi życia codziennego, drogi które są w naszym kraju. Są tam drogowskazy, kędy pójść, gdzie skręcić.

Jest tak samo, jeżeli chodzi o **drogę do Boga**. Zostały nam dane takie same drogowskazy. To jest **dziesięć przykazań Bożych, czyli podstawowe prawdy, jak trzeba żyć, szanując Boga, ludzi, rodzinę, dom**. Jeżeli idziemy według tych wskazań, to możemy być pewni, że **ta droga jest prawdziwa.** To jest droga, którą potwierdza Pan Jezus. I On jest taką drogą w naszym życiu. Potrzebne są nam przykazania. **Pierwsze kładziemy obok siebie tą księgę, pisze "Dekalog – Przykazania Boże".**

Jeszcze **potrzebna jest** na tej drodze **prawda. Gdzie ją znaleźć**, tą rzeczywistą? Świat rzuca między nami takie czy inne prawdy, które czasem nie mają z prawdą nic wspólnego. Ale my mamy taką prawdę, Chrystus nam ją dał – **to jest Ewangelia.** Obok tej księgi z przykazaniami trzeba nam położyć Ewangelię. Nie po to, żeby ją zamknąć i niech sobie leży, tylko po to by ją czytać. Przede wszystkim w niedzielę, dzień święty, ale nieraz też codziennie choćby po kawałku, bo taest ta rzeczywista prawda. Kim jest człowiek, po co żyje, co ma zrobić żeby siebie zbawić i innych?

To już jest te dwie księgi, które zostawił nam Chrystus. Będziemy jeszcze mieć trzecią księgę. Może nie tyle księgę ale **otwarte tabernakulum,** bo tam jest życie, ołtarz, bo to jest pokarm.

A bez pokarmu nie ma życia. A więc św. Tomasz otrzymał taką wskazówkę: "*ja jestem drogą, prawdą i życiem”.*

Jeżeli ja się zapytam: *"Panie Jezu, co mam zrobić żeby się zbawić, jak iść"? - "Idź drogą którą wskazał nam Ojciec i Bóg, drogą przykazań, otwieraj ewangelię i czytaj, tam ci powiem dokładnie wszystko, tam rzeczywiście poznasz prawdę, za którą Ja umierałem i którą udowodniłem swoim zmartwychwstaniem"*. A potem będziesz podchodził do stołu pańskiego, nie pozwolisz, żeby tabernakulum było w twoim kościele ciągle zamknięte, ale będzie się ono otwierało, bo tam jest chleb życia.(…)

Na drodze z Chrystusem trzeba być przygotowanym, że czasem będzie ciężko i trudno. **Ale jak człowiek jest blisko Chrystusa da radę, bo z Chrystusem wędrującym jest zawsze Ona, czyli Maryja i ona wskaże nam co robić, a wskaże to z kart ewangelii.** Czasem mamy wątpliwości: "Panie Jezu co dalej"? Zróbcie wszytko co wam powiem. **Masz kłopoty takie czy inne, otwórz ewangelię, szukaj. Klęknij i proś o natchnienie, tak robiła Ona.**

Kochani! dziś pierwsza sobota miesiąca. **Odnawiamy naszą miłość do Matki Bożej**. Niech będzie naszą drogą. Jak nam będzie nieraz ciężko, trudno, to przywołajmy w pamięci jak idzie w stanie błogosławionym do Jerozolimy, potem jak idzie, może potyka się o pastwisko, a potem jak musi iść do Egiptu w nieznanym kierunku dźwigając to dziecię Jezus, nie narzeka. **Uczmy się od niej, że jak będziemy tak jak Ona zawsze w jedności z Jezusem, dojdziemy do celu a to jest nasze życie.**

Kazanie
Ks. prałata
Stanisława Górskiego
03.07.21

Śladami Św. Jana Pawła II

Bazylika archikatedralna Świętej Rodziny w Częstochowie należy do młodszych katedr w Polsce. Świątynia zbudowana na początku XX wieku była pierwotnie siedzibą parafii Świętej Rodziny, wydzielonej z wiele starszej parafii Św. Zygmunta. Budowę rozpoczęto w **1902** roku, a pierwszą Mszę odprawiono już po sześciu latach, w 1908. Parafię Świętej Rodziny ustanowiono w 1917 roku. 28 października 1925 roku **papież Pius XI** erygował diecezję częstochowską. Od tej pory kolejni biskupi wzięli na siebie dokończenie budowy kościoła. Pierwszym ordynariuszem nowo powstałej diecezji został mianowany ks. Teodor Kubina, który w lutym 1926 roku przyjął sakrę biskupią na Jasnej Górze. Uroczystego **poświęcenia katedry dokonał bp. Kubina** dnia 29 października 1950 roku, w 25 – lecie powstania diecezji. Biskup zmarł wkrótce, na początku 1951 roku. W czerwcu 1962 papież **Jan XXIII** nadał świątyni **status bazyliki**, a w roku 1992 **Jan Paweł II utworzył archidiecezję** częstochowską. Obecny ordynariusz, Wacław Depo jest piątym biskupem częstochowskim i drugim arcybiskupem. Budowlę umiejscowiono między ulicami Ogrodową, Katedralną, Krakowską i Mielczarskiego, na południe od kościoła Św. Zygmunta. Jest to neogotycka, trójnawowa świątynia na planie krzyża łacińskiego, jedna z największych w Polsce.

Fasada bazyliki zwrócona jest w stronę północną; przed nią znajduje się Plac Jana Pawła II (wcześniej Plac Katedralny). Od frontu wznoszą się dwie **wieże** zwieńczone ostrosłupowymi hełmami mieszczącymi platformy widokowe. Nad przecięciem nawy głównej z transeptem (nawą poprzeczną) umieszczona jest wieżyczka z sygnaturką. Wieże mają swoje nazwy: wieżyczka Jezusa, wieża Maryi (od wschodu) i wieża Józefa (od zachodu). Na zewnętrznej elewacji wież umieszczono 40 tarcz herbowych. Są już herby: Rzeczpospolitej Polskiej, Św. Jana Pawła II, Św Jana XXIII, arcybiskupa Stanisława Nowaka, a pozostałe będą z czasem uzupełniane. Nawę główną zamyka trójbocznie wykończone **prezbiterium**. Ołtarz główny w formie tryptyku przedstawia sceny z życia Świętej Rodziny, a nad nim widnieje wyobrażenie Trójcy Świętej. Powstał on w latach pięćdziesiątych. Na ołtarzu głównym zostało ustawione spiżowe tabernakulum z podobizną Chrystusa w Majestacie, nawiązujące do stylu romańskiego. W prezbiterium umieszczono katedrę biskupią oraz stalle kanonickie i ambonę z wyobrażeniami czterech ewangelistów. **W transepcie** urządzono **kaplice: Najświętszego Sakramentu** z nastawą ze srebra (całodzienna adoracja) i **Matki Bożej Częstochowskiej**. Pod Kaplicą Matki Boskiej Częstochowskiej znajduje się **krypta biskupów**. W krypcie, za kamiennym, surowym ołtarzem znajduje się mozaika z podobizną Matki Boskiej, wykonana w Watykanie. Witraż w okienku podziemnej kaplicy przedstawia rozpaczające Marie idące do Grobu.

W kościele mieszczą się i inne kaplice: **kaplica Pierwszych Męczenników Częstochowskich**, bł. ks. Ludwika Rocha Gietyngiera, bł. ks. Maksymiliana Binkiewicza i bł. s. Marii Kanuty Chrobot (mieści witraż św. Wojciecha i św. Stanisława, dębowy tryptyk Chrystusa Kapłana – Króla Męczenników w otoczeniu dwóch Błogosławionych Kapłanów, na ścianie bocznej wizerunek bł. s. Kanuty, a naprzeciw tablicę granitową ku czci wszystkich kapłanów diecezji częstochowskiej, którzy zginęli podczas II wojny światowej**), kaplica Chrystusa Konającego** z drewnianą figurą Chrystusa dźwigającego krzyż z XVIII w., **kaplica Matki Boskiej Anielskiej** Naszej Pani Katedralnej ze słynącym łaskami obrazem z XIX w. oraz **kaplica** Chrztu Pańskiego, (obecnie **Miłosierdzia Bożego** z obrazami Jezusa Miłosiernego, Św Faustyny oraz Św Alberta Chmielowskiego z ich relikwiarzami). Wnętrze katedry zdobią stacje Drogi krzyżowej oraz dębowe rzeźby apostołów i ewangelistów. Z 1982 roku pochodzi **pomnik Jana Pawła II**, upamiętniający jego wizytę w katedrze w roku 1979. Do najnowszych należy ołtarz z płaskorzeźbą Baranka Paschalnego. Katedra posiada 4 **dzwony**, (m. in. dzwon NMP Królowej Polski oraz św. Ireneusza, który mieści się w wieżyczce Jezus) oraz imponujące organy.

Papież Jan Paweł II nawiedził katedrę co najmniej raz podczas swoich podróży do Polski. Na swoich 8 wizyt w ojczyźnie (włącznie z kilkugodzinnym pobytem w Skoczowie przy okazji pielgrzymki do Czech w roku 1995) sześć razy papież odwiedzał Częstochowę, przede wszystkim Jasną Górę, którą szczególnie umiłował. (Jasna Góra była opisana w numerze 5 gazetki z 2016 r).

EA

„MISJE SĄ TAM, GDZIE JEST TWOJE SERCE” (papież Franciszek)

„NIE BALI SIĘ BYĆ PROROKAMI”.

14 października b. roku w Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach gościliśmy Ks. Jana Radonia, pełniącego posługę misyjną w dalekim Kazachstanie. Nasza parafia, a zwłaszcza Koło Stowarzyszenia Rodzin Katolickich od 25 lat objęło patronatem misyjnym Ks. Jana Radonia, Misjonarza „fidei donum” (DAR WIARY), kapłana Diecezji Rzeszowskiej. W spotkaniu uczestniczył Ks. proboszcz Stanisław Ruszel oraz Opiekun Koła SRK Ks. dr Tomasz Bierzyński.

Encyklika „Fidei donum” jest z pewnością jedną z najbardziej znaczących encyklik misyjnych. Ogłoszona została przez papieża Piusa XII. który podkreślając współodpowiedzialność całego Kościoła za dzieło misyjne, otworzył drogę dla wyjazdu na misje kapłanom diecezjalnym, podczas gdy wcześniej było to niemal zarezerwowane dla zakonów „specjalizujących się” w tym właśnie zadaniu.

Ks. Jan Radoń od 1993 roku pełnił posługę misyjną na Ukrainie, w latach 2007 - 2015 w Rosji: w Magadanie oraz na dalekiej Kamczatce. Od 2016 roku w Kazachstanie był proboszczem parafii katolickiej w Pawłodarze. Obecnie (przed odwiedzinami w Polsce) został przeniesiony do odległej 1200 kilometrów od Pawłodaru miejscowości Lisakov (w obrębie tej samej diecezji).

W naszej bazylice Ks. Jan wygłosił homilię w czasie wieczornej Mszy świętej. Nawiązał do czytań z dnia. Ewangelia mówiła o prorokach i apostołach, którzy byli prześladowani.

Apelował, żeby nie zapominać o historii Kościoła i historii naszego narodu, nie zapominać o ludziach, którzy byli prześladowani tam „*gdzie ich Bóg postawił*” – tylko dlatego, że wierzyli w Boga i Jezusa Chrystusa.

„Tak wiele świadectw słyszałem w Kazachstanie, od ludzi którzy jeszcze pamiętają te czasy, kiedy żołnierze przychodzili w nocy, walili kolbami, krzyczeli, „macie 20 minut na spakowanie się i wyjście z domu”. Wsadzono ich na pociąg, pojechali w nieznane i "wylądowali” w stepie. Zdążyli wziąć biblię, modlitewnik, obraz i to przechowywali w swoich domach. Dziwimy się, jak w te dwadzieścia minut potrafili znaleźć te rzeczy. Przechowywali je przez całe zesłanie i mają je dzisiaj w domach i pokazują - mówią myśmy to przechowywali. Gdyby to znaleziono mieliby jeszcze większy wyrok. Nie bali się zachować tego z sobą. NIE BALI SIĘ BYĆ PROROKAMI”.

W czasie spotkania Ks. Misjonarz nakreślił realia Kościoła Katolickiego w Kazachstanie, który cieszy się wolnością religijną dopiero od 27 lat. Kazachstan to miejsce całkowicie inne niż Polska. Przedstawił jego codzienność, nie ukrywając przy tym ani radości ani trudności. Do radosnych momentów należą obchody 20 lecia wizyty Jana

Pawła II w Kazachstanie. To był jeden z najjaśniejszych momentów w historii młodego niepodległego Kazachstanu. Wizyta Jana Pawła II w Kazachstanie była wydarzeniem historycznym nie tylko dla katolików z Kazachstanu, ale dla całego kraju. Doceniają to mieszkańcy (głównie muzułmanie), ale także władze państwa. Dziś Kościół katolicki aktywnie odbudowuje swoją tradycyjną misję: budowane są świątynie, otwierane są nowe parafie. Jego działania w sprawach pokoju, oświaty i dobroczynności są ogromne. Katolicy, podobnie jak przedstawiciele innych religii dążą do wzmocnienia jedności i zgody całego narodu Kazachstanu.

Miasto Lisakov, w którym pełni posługę Ks. Jan liczy 30 tysięcy mieszkańców. Mały kościółek, ksiądz mieszka w bloku na 9 piętrze. Parafianie to głównie kobiety i dzieci, mężowie wyjeżdżają do pracy, przyjeżdżają raz lub 2 razy w roku, na święta. Ludność wielonarodowościowa: Kazachowie, Rosjanie, Niemcy, Polacy. W Kazachstanie jest 120 narodowości. Do parafii należy dojazd – 480 kilometrów w jedna stronę – bo tam są wierzący.

Przestrzeń jest inna, warunki są inne, ludzie są inni, ale PRAWDA JEST TA SAMA, ŻE BÓG ZBAWIA. I to co mówią miejscowi, nieważna jest odległość, ważna jest droga.

Ks. Jan podkreślił w czasie homilii słowa, które ostatnio powiedział papież Franciszek w nawiązaniu do św. Teresy – Patronki misji. Papież powiedział bardzo ciekawe słowa: *Misje to nie tam, gdzie wasze stopy, misje to tam gdzie wasze serce".* Bo nie każdy może postawić stopy, tam gdzie je stawia Ks. Jan, ale ważne jest serce, za które nasz czcigodny Gość serdecznie podziękował. Za to, że przez naszą parafię tyle lat jest wspierany modlitwą i ofiarą. Zakończył: „*Nie zapominajcie, niech wasze serca będą czułe na potrzeby Kościoła, który szczególnie teraz jest bardzo wrażliwy na otwartość serca".*

Marta Przewor

Święta Teresa – Patronka Misji

Wycieczka kolonistów z Władysławowa po ziemi gorlickiej

Dnia 18 września b. roku koloniści z Władysławowa oraz dodatkowo zakwalifikowani uczniowie gorlickich szkół (50 osób) z radością wyruszyli na wycieczkowy szlak. Projekt wspierany przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, realizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich obejmował kolonię letnią we Władysławowie oraz wycieczkę tzw. „pokolonijną". W tym roku była to wycieczka po ziemi gorlickiej, mająca na celu poznawanie historii, kultury, przyrody oraz piękna naszej małej Ojczyzny. Powiat Gorlicki to wciąż mało popularny wśród turystów fragment Małopolski, co może dziwić biorąc pod uwagę jak wiele ma on do zaoferowania osobom, które zdecydują się tu przyjechać.

Ziemia Gorlicka przez wieki była ojczyzną wielu kultur, religii i narodów. Łagodne stoki Beskidów zamieszkiwali Łemkowie, lud pasterski wyznania greko-katolickiego. Dzieła całkowitej zmiany oblicza tej Ziemi dokonała I wojna światowa i „Akcją Wisła". Usunięto w ten sposób ludzi, którzy byli naszymi sąsiadami od wieków. Pozostały po nich świątynie (zwłaszcza drewniane łemkowskie cerkwie), opuszczone kapliczki oraz resztki wspaniałej kultury.

Nasza trasa wiodła przez Bielankę, Kunkową, Leszczyny, czyli ziemie, który zamieszkiwali kiedyś Łemkowie, a w każdej wiosce pozostały po nich świątynie (zwłaszcza drewniane łemkowskie cerkwie,) opuszczone kapliczki i inne.

Zatrzymaliśmy się w Kwiatoniu, aby zwiedzić wpisaną na listę UNESCO cerkiew łemkowską p.w. św. Paraskewy. Uważana jest za jedną z najpiękniejszych w Polsce. Po akcji "Wisła"

w 1947 roku świątynia była użytkowana jako kościół rzymskokatolicki, należący do parafii w Uściu Gorlickim. Obecnie w współużytkowaniu rzymskich katolików i grekokatolików. Następnie udaliśmy się do Smerekowca, gdzie również w cerkwi łemkowskiej, użytkowanej po akcji Wisła przez kościół rzymsko- katolicki uczestniczyliśmy w Mszy świętej sprawowanej przez Proboszcza Parafii – Ks. Grzegorza Żywca.

Dynamiczny rozwój regionu ziemi gorlickiej, zahamowany został przez tragiczne doświadczenia I wojny światowej. Pod Gorlicami rozegrała się jedna z największych bitew I wojny światowej zwana „Operacją Gorlicką". Jej efektem było całkowite zburzenie miasta, zniszczenie przemysłu. Zbudowano około stu cmentarzy wojennych. Nasza trasa wiodła obok cmentarza nr 60 na Magurze Małastowskiej. Cmentarze pozostały (prawie 100 cmentarzy wojennych), jako swoiste „memento" unikalne z I wojny, stanowiące dziś turystyczną atrakcję. Region wręcz obfituje w drewnianą architekturę sakralną. W powiecie znajduje się aż 3 kościoły i 2 cerkwie wpisane na listę UNESCO.

Wśród przepięknych kościołów zwiedzanych przez nas na trasie był kościół św. Michała w Binarowej. Znajduje się na szlaku architektury drewnianej województwa małopolskiego i uznawany jest za jeden z najcenniejszych drewnianych późnogotyckich kościołów w Polsce i Europie. W 2003 roku został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Postanowiliśmy nie poprzestawać jedynie na kościołach i cerkwiach, ale również zawitać do jednego z najstarszych miast w Polsce – Biecza. Ze względu na bogatą historię często jest nazywane „perłą Podkarpacia" lub „małym Krakowem". Zwiedziliśmy z przewodnikiem Kolegiatę Bożego Ciała – kościół parafialny obrządku rzymskokatolickiego. Jest to jeden z najświetniejszych zabytków gotyckiej architektury sakralnej w Polsce. Kościół farny daje charakterystyczny akcent w panoramie miasta. Zwiedziliśmy również „Dom z Basztą"– zabytkową kamienicę mieszczańską z 1523 roku. W kamienicy tej mieściła się pierwsza na Podkarpaciu apteka, założona przez aptekarza Marcina Rokickiego. Kamienica posiada zabytkowe elementy renesansowe, które zostały przywrócone w trakcie prac remontowo-konserwatorskich. We wnętrzu zachowanych jest wiele renesansowych nadproży, portali oraz zróżnicowany poziomem układ sali. Do kamienicy przylega XIV-wieczna baszta obronna, zwana „rajcowską". Atrakcją dla młodzieży, zwłaszcza chłopców było zwiedzanie „Turmy" pod wieżą ratuszową, czyli więzienia z czasów średniowiecza, miejsca kaźni oraz SPOTKANIE Z KATEM. Ostatni punkt – to posiłek – pizza spożywana w Domu Katechetycznym. Dziękuję Bogu i ludziom: za błogosławieństwo Boże i pogodę, przewodnikom za profesjonalne przekazanie informacji, **Ks. Grzegorzowi za Eucharystię i słowo Boże**, personelowi kolonii za zapewnienie opieki.

Marta Przewor

PIELGRZYMKA STOWARZYSZENIA RODZIN KATOLICKICH (SKR) – POZNAJEMY „PERŁY" NASZEJ OJCZYZNY

Wiele razy przejeżdżamy przez miasta lub miasteczka naszej Ojczyzny, często też mijamy je w związku z budową obwodnic czy autostrad, (zawsze można z nich „zjechać").

W sobotę 25 września b. roku nawiedziliśmy cztery PEREŁKI – **sanktuaria archidiecezji krakowskiej.** Przecież tak często jedziemy do dzieci czy wnuków studiujących czy zamieszkałych w Krakowie.

W Polsce wg sanctuary jest około 600 sanktuariów, w większości maryjnych i liczba ich wciąż rośnie.

Każda pielgrzymka ma na celu pogłębianie naszej wiary i wiedzy religijnej. Zawiera jednak zawsze elementy turystyczne: poznajemy piękno naszej Ojczyzny oraz jej historię.

Warto więc nawiedzać również te mniej znane sanktuaria, co jest na pewno wielkim ubogaceniem duchowym (i nie tylko).

Jeździmy nieraz „po świecie" – (no i dobrze), zwiedzając sanktuaria, (nie zawsze piękniejsze) a nie zauważamy tego co mamy „za miedzą".

Zachęcamy do pielgrzymowania do mniej znanych świątyń naszej Ojczyzny – nie pożałujecie.

Pielgrzymka nasza liczyła 50 pielgrzymów. W autobusie bardzo radośnie – śpiew, modlitwy. Na początek zajeżdżamy do Gdowa. Pierwsza świątynia **w Gdowie p.w. Narodzenia NM**P była wzmiankowana w latach 1325-1327. Z tego czasu zachowała się gotycka część murów obecnego kościoła. W epoce nowożytnej świątynia była dwukrotnie rozbudowywana (przed 1826 roku i w latach 1864-1865). Natomiast w latach 1994-1996 zostały dobudowane dwie nawy boczne. Wyposażenie wnętrza świątyni reprezentuje styl barokowy i rokokowy. W głównym ołtarzu jest umieszczony cudowny obraz Matki Bożej Gdowskiej (kopia)

pochodzący z pierwszej połowy XVIII wieku i do dnia dzisiejszego otaczany kultem. Matka Boża Gdowska uratowała dwa razy życie króla Władysława Warneńczyka, który w dowód wdzięczności ufundował niektóre elementy kościoła. Trudno byłoby tutaj opisać wszystkie „skarby" (figury i obrazy), które możemy podziwiać w tym sanktuarium maryjnym. Po prostu zachęcamy do nawiedzenia Matki Bożej Gdowskiej słynącej łaskami – naprawdę warto.

W kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach, stojącym nieopodal Rynku, znajduje się sanktuarium z cudownym obrazem Madonny**.** Pierwsza wzmianka o myślenickiej parafii pochodzi z 1325 roku. Obecny jednonawowy kościół zbudowano w 1465 roku. W 1543 roku dobudowano do niego wieżę z neogotycką nadbudową z lat 1900-1901.

W latach 1642–1646 z fundacji Koniecpolskich stanęła wczesnobarokowa kaplica Matki Bożej, w XVII wieku zakrystia, w XVIII wieku kaplica Pana Jezusa a w XIX wieku kruchty.

W kaplicy Matki Najświetszej znajduje się cudowny obraz, namalowany we Włoszech w XVI wieku przez nieznanego malarza. Wizerunek należący do papieża Sykstusa V, przywiózł do Polski książę Jerzy Zbaraski. Podczas epidemii zarazy obraz miał być spalony w pałacu Zbarskich, lecz ukrył go mieszkający pod Myślenicami oficjalista księcia, który za sprawą Maryi odzyskał wzrok. Wkrótce potem obraz trafił do kościoła w Myślenicach i stał się celem pielgrzymek, zwłaszcza osób cierpiących na zaburzenia widzenia. Pani Myślenicka została koronowana koronami papieskimi w 1969 roku. Na obrazie z myślenickiego sanktuarium wzorowany jest obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Najważniejszym punktem naszej pielgrzymki był udział w Mszy świętej sprawowanej w kaplicy Pani Myślenickiej przez duszpasterza SRK **Ks. dr Tomasza Bierzyńskiego,** który z nami przemierzał ten pielgrzymi szlak.

Następnie przed samym Krakowem zjeżdżamy z autostrady do miejscowości Gaj, „perełki" pięknie położnej w prawdziwym gaju. **Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gaju,** to kościół z 1626 roku, który powstał na miejscu starszej, drewnianej świątyni z XIII wieku. W ołtarzu głównym znajduje się, (uchodzący za cudowny), obraz Matki Bożej Gajowskiej z II połowy XV wieku. Lata 1652 – 1656, to czas największego kultu Matki Bożej Gajowskiej. W czasach morowej zarazy oraz wojny szwedzkiej cierpiący doznawali tu ulgi i uwolnienia od bólu i chorób. Obecnie są plany, aby na terenie parafii powstało Centrum Turystyczno Pielgrzymkowe oraz Szkoleniowo Formacyjne i Różańcowy Park Jana Pawła II, który jest kontynuacją założenia parkowego, gdzie pośród starodrzewu nad niewielkim stawem położona jest kamienna grota Maryjna. Tam parafianie gromadzą się na modlitwę różańcową.

Nasze pielgrzymowanie kończymy w **Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Wieliczki.** Znajduje się ono w zespole kościelno - klasztornym Ojców Franciszkanów Reformatów przy ulicy Brata Alojzego Kosiby. Obraz **Matki Bożej Łaskawej** należy do ikonograficznego typu zwanego Eleusa (Umilenijne). Madonna trzyma w lewym ręku Dzieciątko, które obejmuje Matkę ręką prawą. Tradycja mówi, że obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem był namalowany na kamiennej płycie przed przybyciem reformatów. Znajdował się w przydrożnej kaplicy pw. św. Antoniego Padewskiego. Po wzniesieniu kościoła obraz ten, podobnie jak wizerunek św. Antoniego, został zabrany do świątyni i umieszczony w oddzielnej

kaplicy. Wiadomo, że wizerunek był kilkakrotnie konserwowany i częściowo przemalowywany.

W październiku 1994 r. Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił korony przywiezione w pielgrzymce do Rzymu, którymi Wielicka Pani wraz z Dzieciątkiem została ukoronowana w dniu 4 czerwca 1995 roku przez kardynała Franciszka Macharskiego.

W klasztorze w Wieliczce prawie całe życie zakonne posługiwał **Sługa Boży Brat Alojzy Kosiba - Apostoł dobroci i ubogich**. Ojciec Franciszkanin opowiedział nam wyczerpująco o życiu tego niezwykłego zakonnika, który urodził się w Libuszy. Jego życiu i posłudze poświęcimy oddzielny artykuł.

Marta Przewor

REFLEKSJE PRZY ŁÓŻKU CHOREGO

Najlepiej gdyby chorego nie było wcale. Chory „psuje" widok i nastrój, pozbawia komfortu psychicznego, nie pozwala czuć się fajnie i na luzie. O czym z nim rozmawiać? Wielu ma problem odwiedzenia chorego w szpitalu, boi się własnych reakcji, spojrzeń i pytań. A chory jest wyczulony i doskonale rozpoznaje nasz stosunek do choroby i do cierpienia. Nie da się oszukać. Choroba osadza mocno i konkretnie w realiach życia, od których zdrowi zwyczajnie chcą uciec. Wystarczy posłuchać jak banalnym językiem usiłują pocieszać bliskich chorych. Sami nie wierzą często w to, co mówią. Puste ogólniki, zdankowe bzdety i długie pauzy milczenia. Uciszenie kogoś, kto cierpi, skarży się, okazuje swój ból, odrzucenie, samotność, lęki, odzywa w każdej sali chorego i w każdym czasie. Ale bywa też, że sami chorzy usiłują znieczulić sobie tę ponurą, najeżoną bólem codzienność. Jeśli mogą – czytają prasę, oglądają telewizję, ślęcza nad laptopem.
Wszystko po to, by mieć wrażenie uczestnictwa w świecie. Chcą być uczestnikami poprzez światłowód. Co za iluzja!

Pewien kapelan szpitala w podarowanej mi wizytówce umieścił takie słowa:

Pomyśl, kimkolwiek jesteś!

„W świecie Boga nie istnieją przypadek, przeznaczenie ani fatum. Jest tylko wola Boża.
Nie jesteś wyłącznie ciałem. Masz duszę nieśmiertelną, sumienie i wielki świat uczuć!
Nigdy nie będziesz miał więcej czasu niż w szpitalu. Wszystko robią inni. Przemyśl wszystko sobie. Nie wszystko zależy od ciebie. Pozwól sobie służyć. Strzeż się jednak pretensji i bądź wdzięczny. Na tym świecie nic nikomu się nie należy. Bóg kocha cią nie „za coś", ale mimo wszystko Cuda zdarzają się częściej, niż myślimy. Ale one zdarzają się tylko tym, którzy w nie wierzą.
Nawet najdłuższe i najpiękniejsze życie kiedyś się skończy. Pozostaje pytanie: śmierć i co dalej?

Jezus Chrystus daje odpowiedź. Spotkaj się więc z Nim!"

Rozpamiętując swoje grzechy – musimy zatracić całą swoją samolubną miłość do siebie samych, by grzechy nie były przyczyną udręki i wstydu.

Myślmy o Miłosierdziu Bożym.

Z.Sz.

NIEUCZESANE MYŚLI ŁYSEGO MOHERA

Rozprawka o tabliczce mnożenia. odcinek 1

Onegdaj, kilka lat temu w maju siedziałem w kolejce oczekując na wizytę u kardiologa. Z nudów sięgnąłem po telefon i dłubałem w necie. Akurat tego dnia młodzież zdawała egzamin maturalny z matematyki na poziomie podstawowym. Znalazłem arkusze maturalne z zadaniami i przez ciekawość zacząłem je rozwiązywać bez użycia kartki papieru i długopisu, bo po prostu ich nie miałem. W ciągu kilkudziesięciu minut rozwiązałem w pamięci poprawnie prawie wszystkie, za wyjątkiem jednego. Ostatniego pytania nie zdążyłem rozwikłać ... pani pielęgniarka poprosiła mnie do gabinetu lekarskiego. Czyżbym był geniuszem matematycznym? Nie studiowałem tego przedmiotu, z matematyką miałem co nieco wspólnego na uczelni blisko pięćdziesiąt lat temu. Nie! Nie jestem geniuszem! To zadanka były zdumiewająco łatwe, parafrazując przysłowie: to nie sznur taki długi tylko studnia niebywale płytka. Ale matematyka jest przecież niezmiernie zagmatwana, nie wszyscy mają ścisły umysł, niektórzy są humanistami! To są tylko wewnętrzne przekonania, opory. Twierdzę, że jest dokładnie odwrotnie, to historia wbrew pozorom jest wyjątkowo trudna. Przedmioty ścisłe są dla leni takich jak ja. Wystarczy je zrozumieć i można praktycznie wszystko wydedukować, wyliczyć. Upraszczając, matmy nie trzeba się uczyć. Niestety nie jest to tak do końca "za darmo", trzeba ćwiczyć.

Z przedmiotami humanistycznymi jest inaczej, wszystkiego trzeba się nauczyć w zasadzie na pamięć, faktów historycznych nie można wymyślić, wydedukować. Od kilku lat jestem na emeryturze i interesuję się historią. Proszę sobie wyobrazić, że w żaden sposób nie potrafię obliczyć, kiedy wybuchła Rewolucja Francuska, nie mówiąc już o Rewolucji Październikowej, bo w tym przypadku listopad wszedł w interakcję z październikiem. Liczę, kombinuję i nic, w żaden sposób nie mogę tych dat przekalkulować, przydałoby się wyprowadzić jakiś wzorek do ich obliczania, nie byłoby wtedy potrzeby uczenia się tego na pamięć. Jak już wspomniałem tylko intelektualne opory powodują, że matematyka dla wielu wydaje się tak zawiła. Próbują owi humaniści uczyć się matematyki pamięciowo, spotkałem nawet podręcznik wskazujący jak powinniśmy wkuwać reguły matematyczne. Nie wiem, ale podejrzewam, że wielu osobom wydaje się, iż wzorki matematyczne zostały wymyślone i ustalone między sobą przez grupkę stetryczałych dziadków, niewątpliwie z długimi brodami, na utrapienie dzieci w szkole. Czyż przykładowo "nowoczesna bezstresowa tabliczka mnożenia" nie mogłaby wyglądać tak: 5x6=56, 7x8=78, 8x7=87, 4x15=415, podobnie 41x5=415? Jakże życie byłoby prostsze, byłoby łatwiej, bezboleśnie! Po co tak sobie życie utrudniać, najlepiej zlikwidować te sinusy, cosinusy, pierwiastki i te wszystkie inne wymysły. Wbrew pozorom nie jest to takie "śmieszne". Konsekwencje takiego podświadomego myślenia o nauce, że twierdzenia matematyczne, prawa przyrody zostały przez jakichś tam ludzi ustanowione, są jednak tragiczne. Takiemu myśleniu sprzyjają nazwy: "prawa Newtona" "prawo Archimedesa" "twierdzenie Talesa". Jasne jest więc jak słońce, że prawa Newtona wymyślił (ustanowił) Newton, prawo Archimedesa ustanowił Archimedes itd. itp. Bóg stworzył Świat niezwykle interesujący i bardzo intrygująco umieścił w nim człowieka. Najwyższy przekazał nam zasady moralne. Mojżesz otrzymał tablice z dziesięcioma przykazaniami, tablice z normami etycznymi. Mógł Pan Bóg przecież przekazać przez Mojżesza również albo jeszcze lepiej zamiast 10 przykazań, tablice z prawami fizyki, prawami przyrody. Na jednej z tablic mogłoby być wyryte równanie Schrödingera a na drugiej trzy zasady dynamiki. W dodatku, żeby było ciekawiej, Bóg dał człowiekowi wolną wolę, ale nie całkiem. Boskie reguły w odniesieniu do naszego postępowania wprawdzie nas obowiązują, ale ich przestrzeganie zależy od naszej woli. Przeciwnie jest z prawami świata materialnego, tutaj mamy związane ręce. Dyrektywy przyrody musimy przestrzegać, nie mamy wyboru. Są tacy intelektualiści, którzy chyba jednak uważają, że formuły praw przyrody uzgodnione zostały przez grupę mędrców, próbują więc tworzyć również prawa moralne. Postęp technologiczny mylony jest z postępem nauki a odkrywanie praw przyrody utożsamiane jest z ich kreowaniem. Poważne gremia uczonych już przegłosowały jakie ludzkie zachowania są naturalne. To tak jakby głosować nad prawdziwością twierdzenia Pitagorasa. Mało tego, na uniwersytecie w USA poprzez głosowanie ustalono, że wyłącznie teoria Darwina jest naukowa. Nie wiedzą oni chyba, że obecnie podstawowa chyba nauka przyrodnicza, zwana fizyką, formułuje swoje twierdzenia wyłącznie jako zdania prawdopodobne, nigdy jako definitywne. Pod koniec XIX wieku naukowcy byli przekonani, że to już koniec fizyki. Byli pewni, że odkryto już wszystkie jej prawa i ...
I co z tego wynikło w następnym odcinku.

Wiktor Bednarczuk
2021-05-14

SĘDZIOWSKIE
PRAWO PIĘŚCI

Kiedy sędzia nie przestrzega prawa,
zaraz powstaje takie pytanie:
Czy polityczna to nie jest sprawa?
Czas odpowiedzieć najwyższy na nie.

Gdy uwikłany sędzia w układy
wydaje wyrok bez podstaw żadnych,
wypełnia pewnie znamiona zdrady,
bowiem używa słów nieporadnych.

To widzimisię nie orzeczenie
zatem bezprawne sędzi działania,
gdzie jest jej honor, a gdzie sumienie,
prawdziwy prawnik nawet zbaraniał.

Całkiem odwrotnie mówią traktaty,
ale dla TSUE to się nie liczy,
bo oni mają swoje „armaty”,
ich zasięg na nas pragną przećwiczyć.

Rudy „patriota”, a zdrajca raczej,
bo przysługuje mu takie miano,
chce, żeby znowu było inaczej,
żeby powszechnie się zdrajcy bano.

Trzeba mu przyznać, że przez te lata
gdy trzymał w rękach niemieckie sprawy,
niejedną krzywdę Polakom spłatał,
broniąc Berlina a nie Warszawy.

Tak poustawiał, że TSUE także
pomaga, aby wrócił do władzy,
lewactwo trzyma się więc a jakże,
chcą aby ludzie znów byli nadzy.

Większe kopalnie czeskie, niemieckie
nie są zakałą dla środowiska,
tylko w tej polskiej okno weneckie,
czy zatem sprawa to nie jest śliska?

Ryszard Boczoń

Kościół i media czyli *medioEcclesia*

WSTĘP(1)

„Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach”
Jezus, Mt 10,27

„Niechaj wszyscy synowie Kościoła starają się (...) o to, by środki przekazu społecznego stosowane były skutecznie (...) w rozlicznych pracach apostolskich, tak jak tego wymagają okoliczności spraw i czasu”
Sobów Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli, 13

„Nowe media nie są pomostem między człowiekiem a naturą; są naturą”
Marshall McLuhan

Czas, w którym żyjemy jest unikalny i osobliwy, gdy rozpatruje się go pod względem przepływów informacji oraz medialnego skonektowania ludzi. Potwierdzają to dane (Raport *Digital 2020*). Na 7,75 mld ludzi – 4,54 mld korzystało z internetu, a liczba osób korzystających z mediów społecznościowych przekroczyła 3,8 mld. Statystyczny internauta spędził 6 godzin i 43 minuty online w trakcie doby, co stanowi ponad 100 dni w roku kalendarzowym. Unikalnych użytkowników telefonii komórkowej było w tym czasie 5,19 mld ludzi. Według raportu *Social Media w Polsce 2021* z internetu w RP korzysta 84,5% populacji to znaczy 31,97 mln ludzi. Z mediów społecznościowych korzysta zaś 25,9 mln osób. Polacy najczęściej korzystają z Google, Facebook, YouTube, Allegro i Onet. W związku z tym media stają się odnośnikiem a nierzadko wyznacznikiem do kreowania postaw i wartości. Zjawisko to dotyka także religii. Badaczem, który zajmuje się zagadnieniem mediatyzacji religii jest Stig Hjarvard – profesor uniwersytetu w Kopenhadze.

W wyniku wykuwania się nowej epoki cyfrowej w dziejach ludzkości powstały zmiany mentalne, hiperrelacje oraz wcześniej nie spotykane trendy na poziomie jednostek oraz grup. W kształtującym się społeczeństwie digitalnym, dla którego informacja stanowi krew a media krwiobieg, mają możliwość zaistnieć „choroby informacyjne” takie jak informowanie pozorne i informowanie fałszywe (M. Mazur, *Cybernetyka i charakter,* Warszawa 1999, s. 127-128*).* Potocznie za anomalie w dziedzinie przekazów medialnych uważa się fake newsy, manipulacje i dezinformacje, które w ujęciu moralnym są odstępstwem od prawdy. Kościół jako instytucja i uczestnik życia informacyjnego także podlega tego rodzaju negatywnym praktykom medialnym. Nagły i powszechny wzrost świadomości technologicznej spowodował zaistnienie zjawiska „wykluczenia cyfrowego” ludzi, którzy nie nadążają za gwałtownie rozwijającym się społeczeństwem doby rewolucji informacyjnej.

Występują także pozytywne zjawiska w dziedzinie upowszechnienia dostępu do mediów, co jest szczególnie widoczne na tle zagadnienia COVID-19. Jednym ze skutków pandemii stało się pogłębione wykorzystywanie wirtualnych sposobów komunikowania się ludzi, co stanowi lepsze rozwiązanie niż zerwanie wszelkich więzi. Zauważalny postęp w tym względzie wystąpił w edukacji zdalnej i pracy zdalnej (R. Drozdowski i in., *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań,* Poznań 2020). Wielu ludzi podniosło swoje kompetencje medialne. Ponadto parafie wykorzystywały internet i inne środki przekazu by łączyć wiernych poprzez transmisje on-line nabożeństw i wydarzeń kościelnych. Należy przede wszystkim podkreślić, że Kościół wypracował katolicką doktrynę medialną, która jest odmianą medialnej doktryny odpowiedzialności społecznej.

Konkludując: na areopagu świata, który obecnie intensywnie ewoluuje w kierunku „digitalizacji” istnieje propozycja medialna wystosowana przez stronę kościelną. Ta propozycja zostanie przedstawiona w kolejnych artykułach.

ks. dr Tomasz Bierzyński (ToBi)

Sztuka uczenia się

Zadania z treścią

Zadania z treścią sprawiają uczniom wiele kłopotów, choć są przykładem stosowania matematyki do zagadnień życia codziennego. Stąd ich waga. Ponadto są niezbędnym uzupełnieniem rachunków, nadając im sens i treść, uczą samodzielnego myślenia. Oto pierwszy przykład:

Za 5 zeszytów i 3 ołówki zapłacono 13 zł, a za 5 zeszytów i 5 ołówków zapłacono 15 zł. Ile kosztował zeszyt a ile ołówek?

Pomyśl najpierw, czy nie rozwiązywałeś kiedyś podobnego zadania. Jeśli tak, to znajdź podobieństwa między „starym" i „nowym" zadaniem. Innymi słowy, poszukaj algorytmu rozwiązania zadania. Często na rozwiązanie zadania może cię naprowadzić dobrze zrobiony rysunek, np.

I zaczynamy analizę treści zadania. Najpierw zauważamy, że za drugim razem zapłacono o 2 zł więcej. Stawiam pytanie: dlaczego? Z rysunku widzę, że za drugim razem zakupiono 2 ołówki więcej, czyli 1 ołówek musiał kosztować 2zł : 2 = 1 zł. Stąd 3 ołówki z pierwszego zakupu kosztowały 3x 1 zł = 3 zł, a 5 zeszytów: 13 zł – 3 zł = 10zł czyli 1 zeszyt musiał kosztować 10zł : 5 = 2zł.
Sprawdźmy: I. zakup: 5 x 2zł + 3 x 1zł = 13zł
II. zakup: 5 x 2zł + 5 x 1zł = 15zł

Kolejna dobra rada. Napisz w brulionie wyraźnie dane swojego zadania, a także zawartą w nim niewiadomą. W zadaniach z treścią jest to szczególnie ważne, ponieważ dane i niewiadoma są tam często „schowane" w dużej ilości słów. Oto przykład:

Mama jest dziewięć razy starsza niż jej córka. Za trzy lata mama będzie pięć *razy starsza niż jej córka. Ile lat ma obecnie mama, a ile córka?*

Posłużmy się sprawdzonym sposobem zapisu treści zadania, który pozwala połączyć analizę treści zadania z dochodzeniem do odpowiedniego równania, a po jego rozwiązaniu dokonania kontroli poprawności rozwiązania.

Nasuwa się myśl, by lata córki oznaczyć: x; wówczas:

		Kontrola
Obecnie:		
Córka ma lat:	x	3
Mama ma lat:	9 . x	27
Za trzy lata:		
Córka będzie mieć lat	x + 3	6
Mama będzie mieć lat	9 . x + 3	30
Mama będzie mieć lat	5 . /x + 3/	30

$$9 . x + 3 = 5 . /x + 3/$$
$$9 . x + 3 = 5 . x + 15$$
$$9 . x - 5 . x = 15 - 3$$
$$4 . x = 12$$
$$x = 3$$

Córka ma 3 lata. I wracamy do kontroli, czyli uzupełniam prawą stronę „rozpiski". Zgadza się? Jakie to proste.

W następnym numerze: pomoc w przygotowaniu się do sprawdzianów i egzaminów, również z innych przedmiotów.

Stanisław Firlit

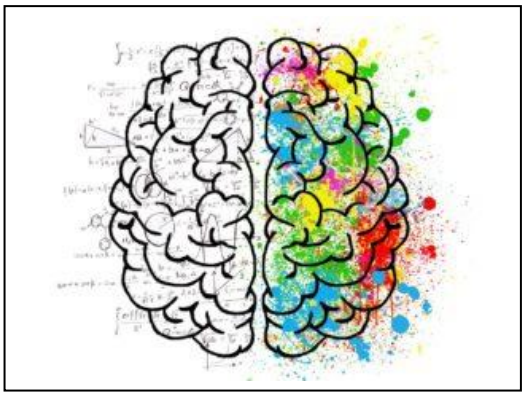

Druk: Drukarnia Glinik – Robert Huk

Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. dr Tomasz Bierzyński

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl **e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl**